NOSTALGICZNE POWROTY

PRZYGNĘBIAJĄCY KRAJOBRAZ PÓŹNEJ JESIENI ożywiała zszarzała zieleń ozimin i zwarte szyki słupów, złączonych pajęczą siecią elektrycznych przewodów. Ciężkie buciory z uporem miesiły błotnistą ścieżynę. Stary człowiek z trudem człapał po rozmiękłym gruncie.

Zatrzymywał się co chwilę, prostował kabłąkowate plecy i wówczas widać było jak bardzo falowała mu pierś, jak ciężko oddychał. Wsparty na sękatym grabczaku, długo tkwił w bezruchu, wpatrzony w bezbrzeżną dal, jakby na jej zamglonych krańcach szukał realiów swojej młodości.

Trudne i jakże odległe były to lata. Niejeden szczegół zatarł się już w pamięci lub stracił na ostrości. Większość jednak pozostała i tkwi uparcie pod jego czaszką...

Westchnął serdecznie dziadek Wawrzyniec, aż zagrało coś w piersi, i ruszył przed siebie.Przystawał raz po raz, by wysapać zmęczenie i kroczył dalej. Znał tę dróżkę jak nikt inny. Pamiętał jej każdy dołek, nierówność każdą i zwarte kępy nigdy nie koszonej trawy. Ileż to już razy przemierzał ten swoisty maraton, by dotrzeć do swojej „termopilskiej fortacicy", jak pieszczotliwie zwykł nazywać to coś, co było kiedyś jego rodzinnym gniazdem. Było, bo już od dawna nim nie jest. Ale on musi tu przychodzić, bo to wielkie jego pragnienie, silniejsze od wszystkiego, od rozsądku i starczej ostrożności. Tu najlżej mu się oddycha, najśmielej stawia kroki i najmilej wspomina.

Jeszcze trochę wysiłku, jeszcze tylko kilkadziesiąt kroków, które teraz są jakby prężniejsze — i oto już jest. Wszedł w sam środek swoich młodych marzeń i starczych rozpamiętywań. Tutaj każdy krzaczek, każde drzewo jego zasadzone ręką, jakby do niego gadało i żaliło się, że je opuścił.

Chatynka z małymi oknami, stajnia porosła winoroślą i stodoła z obszernym przydachem. Pod nim, w kącie, żarna stoją, ta nieodłączna „manufaktura" wieśniaczej zagrody — nie naruszone zębem czasu, jakby czekały na przemiał. Wysłużone drabiny żniwne wiszą dostojnie pod oknem na drewnianych hakach. Podwórko zarosłe trawą, w ogródku chwasty, zdziczałe krzewy i drzewka. Z każdego zakątka tej opuszczonej zagrody pobrzękuje echo dawnej, włościańskiej mitręgi, wyznaczanej wschodami i zachodami słońca.

Zadumał się starowina nad despotycznym czasem, którego — jak dotąd — nikt i nic zatrzymać nie potrafi. Pędzi na oślep, jak te przed wieloma laty spłoszone konie na jego polu, których nieokiełznana furia — on to wie najlepiej — była równie groźna, co i wspaniała w swej dzikości. Ech! to dopiero były konie i swojego chowu. Dobre i do orki i do wózka, gdy na jarmark trza było jechać w paradzie wielkiej i żonkę na tylnym siedzeniu wozić. Kto dzisiaj ma takie konie?

Podreptał w stronę chaty i znów, jak to od lat zwykł czynić, usiadł na jego progu. Tu było mu dobrze, swojsko. Tu latem odpoczywał, jadł, smucił się i marzył, i układał plany. A gdy dmuchnęło zimnem, miał w izbie swój zydelek i też miło było, gdy ogień pod blachą wesoło strzelał, a na płycie apetycznie skwierczała słonina. Niedostatku w chałupie nie było, choć się nie przelewało. Dzieciaki — a siedmioro ich z wierną Honoratą spłodził — głodne nie goniły i odzienie miały. Do szkoły wszystkie posyłał, a później rzemiosła kazał się wyuczyć, bo wszyscy z gospodarki wyżyć by nie mogli. On, Wawrzyniec, światowym był człowiekiem, nie jedno widział i na własnej skórze się przekonał, jak dobrze mieć jakiś fach w ręku. Roboty i szanowania chleba uczył dzieci od maleńkości, to i nie dziwota, że teraz dają sobie radę w życiu.

Najmłodszy, Marcin, na roli został, choć nie podobało mu się to „zabite deskami odludzie" i wywędrował z ojcowizny bliżej świata. Nieopodal, nad rzeczką wybudował murowany dom, budynki inwentarskie, a podwórze betonem wylał. „Postęp musi być" — mawiał chełpliwie, chociaż staremu ojcu nie w smak była ta jego betonowa nowoczesność. Cóż że ze ściany woda tryska, z rurki płynie gaz, a kaloryfery grzeją nawet na ganku, kiedy jemu, Wawrzyńcowi, jest tu źle, ciasno jakoś i nieprzytulnie. Tęskni za

ciąg dalszy na str. 4

Kosmetyki na każdy dzień
firmy TODAY
w ilościach hurtowych oferuje
„VICTOR" — Jarosław, ul. 3 Maja 9
tel. Łańcut 45-66
G-4158/2

Uwaga, mieszkanki Kańczugi

Wojewódzka Przychodnia Onkologiczna oraz Obywatelski Komitet Zwalczania Raka w Przemyślu zapraszają **1 XII br. o godz. 16.30 do kina „PIAST" na prelekcję „Profilaktyka, rozpoznawanie, leczenie schorzeń nowotworowych sutka", zaś 2 XII br. w godz. 10-14 na badania do miejscowej przychodni rejonowej.**

Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie 30 XI br. od godz. 14 do 16 dzwoniąc na numer 69-81 w Przemyślu.

TYGODNIK REGIONALNY

ŻYCIE PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr48 (1196) 28 LISTOPADA 1990 r. Cena 600 zł

Zdejmowanie dyrektora...

(spór o metodę)

8 listopada br. lek. BOGUSŁAW DAWNIS, dyrektor Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, a zarazem lekarz wojewódzki, napisał do lek. JANA WITKIEWICZA, dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego: **„Na podstawie art. 70 § 1 Kodeksu Pracy odwołuję Pana ze stanowiska dyrektora WSZ w Przemyślu z dniem 15.XI.1990 r. Równocześnie informuję, że odwołanie niniejsze nie powoduje rozwiązania pracy i w dalszym ciągu będzie Pan pełnić funkcję Ordynatora Oddziału Ocznego w WSZ w Przemyślu".**

Przełożony dyrektora szpitala nie uznał za stosowne nawet napomknąć, co go skłoniło do podjęcia takiej decyzji, powołał się jedynie na jeden z paragrafów Kodeksu Pracy, który mówi: **„Pracownik zatrudniony na podstawie powołania może być w każdym czasie — niezwłocznie lub w określonym terminie — odwołany ze stanowiska przez organ, który go powołał".** Lek. J. Witkiewicz był dyrektorem powołanym, a zatem szef Wydziału Zdrowia UW — jako organ powołujący — mógł go odwołać.

Lek. B. Dawnis nie chciał rozmawiać ze mną o tej sprawie i odesłał do JANUSZA CZARSKIEGO, rzecznika prasowego wojewody. Ten, pytany o motywy odwołania dyrektora szpitala powiedział, że z tego co wie od lekarza wojewódzkiego wynika, że do Wydziału Zdrowia UW docierały opinie mówiące o niezdrowej sytuacji w szpitalu, o znacznym zantagonizowaniu załogi, o tym, że dyrektor jest nieuchwytny dla pracowników itp. Sygnały te dochodziły do dyrektora Wydziału Zdrowia UW od szpitalnej „Solidarności" i ten widocznie uznał zasadność owych doniesień, skoro odwołał dyrektora WSZ.

Rzecznik dodał także, że lekarz wojewódzki —odwołując dyrektora WSZ — działał zgodnie z zarządzeniem ministra zdrowia z 2 października br., którego jeden z punktów mówi, że w terminie nie dłuższym niż pięć lat od daty wejścia w życie tego dokumentu, należy przeprowadzić konkursy na stanowiska m.in. dyrektorów szpitali, ordynatorów i naczelnych pielęgniarek. Pod tę swoistą weryfikację nie podpadają ci, którzy te stanowiska objęli po wygraniu konkursu, w ciągu roku przed ukazaniem się owego zarządzenia (nota bene zarządzenie to oprotestowała Federacja NSZZ Pracowników Służby Zdrowia w piśmie do rzecznika praw obywatelskich).

Konkurs istotnie ogłoszono, tylko wiele osób się zastanawia, dlaczego dyrektora Witkiewicza potraktowano w taki sposób — czy nie mógł tej funkcji pełnić do czasu rozstrzygnięcia konkursu? Dyrektor Wydziału Zdrowia UW wykazał się zatem wielką gorliwością w realizacji wspomnianego zarządzenia i okazał zwolennikiem konkursów. Związkowców z Samorządnego Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia WSZ trochę to dziwi zwłaszcza, że pamiętają o konkursie na stanowisko lekarza wojewódzkiego, w którym to lek. B. Dawnis nie zajął nawet II miejsca, ale... powołano go na tę funkcję, bo „Solidarność" wszczęła niemalże nagonkę na zwycięzcę konkursu, gdyż nie był to jej człowiek.

Szpital przeżywa trudny okres — było to wiadomo od dawna, ale gdzie jest dobra atmosfera, gdy brakuje pieniędzy? Szpitalna „Solidarność", wszelkie zło — tak można sądzić — upatrywała tymczasem w dyrektorze, stąd jeszcze w ub. r. uchwaliła wobec niego wotum nieufności. Nie mogłem się jednak zapoznać z zarzutami „Solidarności", gdyż EDWARD REITER, jej przewodniczący uznał, że w tym celu musiałaby się zebrać komisja zakładowa, bo oni działają kolegialnie. A w ogóle, to jest to chyba niemożliwe, bo teraz rozpoczęła się... walka i oni nie mogą ujawniać swoich argumentów. Powiedział tylko, że zarzutów wobec dyrektora było dużo.

Gdy opozycja „Solidarności" w stosunku do dyrektora szpitala stawała się coraz ostrzejsza, drugi związek zwrócił się 4 września br. do lekarza wojewódzkiego z prośbą o zapoznanie go z zarzutami kierowanymi pod adresem dyrekcji szpitala. Z początkiem października otrzymał odpowiedź, że **„główny zarzut to nieudolność w zarządzaniu kadry kierowniczej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego".**

Dzień, czy dwa przed odwołaniem szefa szpitala, dyrektor Dawnis był na zebraniu szpitalnej „Solidarności", z braku czasu (?) nie skorzystał jednak z zaproszenia EDWARDA SZORA, przewodniczącego drugiego związku i nie wstąpił do jego siedziby, by chociaż chwilę porozmawiać z tamtymi związkowcami...

Gdy odwołanie dyrektora WSZ stało się faktem, SNZZ PSZ WSZ poczuł się zlekceważony i 12 listopada br. uchwalił wotum nieufności lakarzowi wojewódzkiemu. Liczy ono sześć punktów, a związkowcy zarzucają dyrektorowi Wydziału Zdrowia UW m.in. nie liczenia się z ich głosem i uzgadnianie decyzji jedynie z „Solidarnością". W konkluzji związek żąda anulowania odwołania dyrektora WSZ, bo ono winno być uzgodnione z Radą Szpitala i przedstawicielami załogi wybranymi wg. ustalonego klucza.

15 listopada do Przemyśla przyjechał lek. WOJCIECH GUGLAS, przewodniczący Rady Krajowej Federacji NSZZ Pracowników Służby Zdrowia, który wraz z przedstawicielami SNZZ PSZ WSZ był u wicewojewody WIESŁAWA WINIARZA. Spotkanie to zakończyło się na wzajemnym przedstawieniu racji i na... zostawieniu problemu dla wojewody JANA MUSIAŁA, który tego dnia

ciąg dalszy na str. 3

25 listopada

WAŁĘSA przed TYMIŃSKIM

W PRZEMYSKIEM UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA było 282 970 osób, do urn wyborczych poszło zaś 173 296, czyli ponad 61 % elektoratu. Głosów ważnych było 169 445, natomiast 3851 było nieważnych.

A oto wyniki głosowania: LECH WAŁĘSA — 81 624 głosy (48,17 % ważnych głosów); STANISŁAW TYMIŃSKI — 28 372 głosy (16,74%); ROMAN BARTOSZCZE — 26 999 głosów (15,93%); TADEUSZ MAZOWIECKI — 17 667 głosów (10,42 %); WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ — 10 992 głosy (6,42 %); oraz LESZEK MOCZULSKI — 3791 głosów (2,23 %).

W poniedziałek rano z danych ogólnokrajowych wynikało, że żaden z pretendentów nie uzyskał poparcia ponad połowy głosujących, zatem 9 grudnia odbędzie się druga tura wyborów, w której zmierzą się L. Wałęsa i S. Tymiński.

ŻYCIE PRZEMYSKIE
TYGODNIK REGIONALNY

Numer oddano do drukarni 20 XI, bloki 22 i 26 XI br.

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe, Rzeszów, ul. Hoffmanowej 3.

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny — Zygmunt Marciak. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 22-00 i 73-84.

OGŁOSZENIA przyjmuje sekretariat redakcji i biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca" w Przemyślu.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964

TYDZIEŃ w TV

ŚRODA

28 LISTOPADA

PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Film fab.
11.05 Po sześćdziesiątce
12.00 — 15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Sami o sobie
16.45 „KARINO" — serial TP
17.15 Teleexpress
17.30 System
17.55 Rolnicze rozmaitości
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.30 Trzy kwadranse
19.15 Wodnik Szuwarek i jego staw
19.30 Wiadomości
20.05 „PRECZ Z KOMERCJĄ, CZYLI WZAJEMNE PRZYSŁUGI" — film radz.
21.20 Magazyn muzyczny
21.50 Rozmowy z Nikodemem
22.20 Wiadomości wieczorne
22.40 Język angielski (6)

PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego
7.20 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „ULICA SEZAMKOWA"
9.10 „SANTA BARBARA" — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.00 Burda — kurs kroju i szycia
11.15 „CÓRY SŁOŃCA" — serial australijski
12.15 „KINO KAWALEROWICZA" — film dok.
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.30 Wymazać z serc — reportaż
15.00 Film dla dzieci
16.00 Kontakt TV
17.00 „PRZYCHODNIA" — serial ang.
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „M.A.S.H." — serial komed. USA
19.00 Magazyn „102"
20.00 Program o sztuce
20.50 Ze wszystkich stron
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W LABIRYNCIE" — serial TP
22.25 997 — kronika kryminalna
23.25 Niemcy'90
23.40 Komentarz dnia
23.45 CNN — Headline News
24.00 Uniwersalny kurs języka angielskiego

CZWARTEK

29 LISTOPADA

PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „ULICE SAN FRANCISCO" — serial krym. USA
10.25 To się może przydać
12.00 — 15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Kwant oraz „Ordy"
17.10 Magro magazyn
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
17.55 10 minut
18.10 Skarbiec
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Mrówka i Mrówkojad
19.30 Wiadomości
20.05 „ULICE SAN FRANCISCO" — serial krym. USA
21.00 Pegaz
21.30 Interpelacje
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Recital zespołu „2 + 1"
23.10 Język angielski (36)

PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego
7.20 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „ULICA SEZAMKOWA"
9.10 „SANTA BARBARA" — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.00 Burda
11.15 „SZCZĘŚLIWY BRZEG" — film polski
13.00 Program o sztuce
14.00 CNN — Headline News
14.15 Publicystyka
15.00 Film dla dzieci
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „CUDOWNE LATA" — serial USA
19.00 Program publicystyczny
19.30 Język niemiecki (6)
20.00 Studio sport
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „MASKA DIMITRIOSA" — film USA
22.55 Rozmowy z Czesławem Miłoszem (1)
23.50 Komentarz dnia
23.55 CNN — Headline News
0.10 Uniwersalny kurs języka angielskiego
0.20 Noc Andrzejkowa — program Telewizji Kraków

PIĄTEK

30 LISTOPADA

PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „ŻYCIE OD KUCHNI" — serial czechosłowacki
12.00 — 15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Kaseta TDC
16.45 Ciuchcia
17.15 Teleexpress
17.30 Raport
17.55 10 minut
18.10 „STAR TREK, NASTĘPNE POKOLENIE" — serial USA
18.55 Program publicystyczny
19.15 Bouli
19.30 Wiadomości
20.05 „KOLEJNE WOJNY" (4) — serial ang.
21.10 Reportaż
21.40 NIC CO LUDZKIE..." — film dok.
22.10 Panorama światowego sportu
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 Sopot'90
23.15 Weekend w Jedynce

PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego
7.20 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 „SANTA BARBARA" — serial USA
10.00 Transmisja obrad Sejmu
17.00 „NOCE I DNIE" — serial TP
18.00 Program regionalny z Krakowa
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „CRIME STORY" — serial USA
22.45 Legendy filmu
23.40 Komentarz dnia
23.45 CNN — Headline News
24.00 Uniwersalny kurs języka angielskiego

SOBOTA

1 GRUDNIA

PROGRAM I

7.35 Tydzień na działce
8.05 Rolnictwo na świecie
8.20 Piłkarska kadra czeka
8.35 Ziarno
9.00 Wiadomości
9.10 Wiatrak
10.40 Na zdrowie
11.00 Żołnierz nieznany
11.25 TV koncert życzeń
11.55 Wędrówki dalekie i bliskie
12.30 Z Polski rodem
13.00 Flesz
13.30 Publicystyka kulturalna
14.10 Prawo prawa
14.25 Laboratorium
15.00 „PRZEZ PIEC KWIETNI" — film USA
15.55 Smak życia
16.40 Jak wam się podoba
17.10 Magro magazyn
17.15 Teleexpress
17.35 Siódemka w Jedynce
18.55 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 Foczka
19.30 Wiadomości
20.05 „GOŁA OSTROGA" — western USA
21.35 Kontrapunkt
22.00 Sportowa sobota
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 „CHÓRZYŚCI" — film USA

PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego
7.20 Magazyn TV śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.15 Magazyn TV śniadaniowej
9.15 Benny Hill
9.45 Magazyn TV śniadaniowej
10.40 „CUDOWNE LATA" — serial USA
11.05 W świecie ciszy
11.30 „RODZINA BRETTÓW" — serial ang.
12.30 Zwierzęta świata
13.00 „SANTA BARBARA" — serial USA
14.30 „5-10-15" przedstawia
15.30 Kontakt TV
16.30 „STREFA MROKU" — serial USA
17.00 Studio sport
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Benny Hill
19.00 Uśmiech z Galicji
19.30 Laureat estrady młodych Słupsk'90
20.00 Studio sport
21.00 Dwa plus 2
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę
21.50 „RODZINA BRETTÓW" serial ang.
22.40 Przegląd muzyczny
23.00 Studio sport
24.00 Komentarz dnia
0.05 CNN — Headline News
0.20 Uniwersalny kurs języka angielskiego

NIEDZIELA

2 GRUDNIA

PROGRAM I

7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Teleranek
10.30 Królestwo Atlantyku
11.30 Notowania
12.00 Poranek symfoniczny
13.00 Teatr dla dzieci: „Za siedmioma górami"
13.45 Azylant
14.10 TV koncert życzeń
14.55 Magazyn „Morze"
15.15 Pieprz i wanilia
16.00 „CZARNA PERŁA" — arch. film pol.
17.15 Teleexpress
17.30 Publicystyka kulturalna
19.00 Myszka Miki i kaczor Donald
19.30 Wiadomości
20.05 „FANNY I ALEKSANDER" serial szwedzki
21.40 Kabaret Olgi Lipińskiej
22.40 7 dni
23.10 Wiadomości wieczorne
23.25 Sportowa niedziela

PROGRAM II

6.25 Powitanie
6.35 Kaliber'90
7.05 Przegląd tygodnia dla niesł.
7.40 „FANNY I ALEKSANDER" — film szwedzki
9.10 Jutro poniedziałek
9.30 Program z Krakowa
10.00 CNN — Headline News
10.15 „SANTA BARBARA" — serial USA
11.45 Express Dimanche
12.05 PKF
12.15 „PÓKI SIĘ ZNÓW NIE SPOTKAMY" — film USA
13.15 100 pytań do...
13.55 Z batutą i humorem
14.15 „LATAJĄCY DOKTORZY" — serial australijski
15.10 Archiwum kontaktu
16.10 Podróże w czasie i przestrzeni
16.35 Publicystyka kulturalna
17.00 Studio sport
17.30 Bliżej świata
19.00 Wydarzenia tygodnia
19.30 Flet i elektronika
20.00 Studio sport
21.00 Program rozrywkowy
21.30 Panorama dnia
21.45 „PÓKI SIĘ NIE SPOTKAMY" — film USA
22.45 Rozmowy bez sekretów
23.35 Studio sport
0.35 Komentarz dnia
0.40 Akademia wiersza
0.45 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK

3 GRUDNIA

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Luz
17.15 Teleexpress
17.30 Encyklopedia II wojny światowej
17.55 10 minut
18.15 „RODZINA KANDERÓW" — serial TP
19.15 Przygody Bolka i Lolka
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV: „IRYDION"
22.15 Rzeczpospolita samorządna
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Międzynarodowe spotkania wokalistów jazzowych
23.55 Język niemiecki (7)

PROGRAM II

13.35 Przegląd prasy
13.45 Antena Dwójki proponuje
13.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
14.00 CNN — Headline News
15.00 To i owo o filmie
15.30 „SZUANI" — serial franc.
16.30 Ojczyzna — polszczyzna
16.45 Widziane z Gdańska
17.00 997
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Przegląd PKF
19.00 Publicystyka kulturalna
19.30 Język angielski (7)
20.00 Auto-moto-fan-klub
20.30 Seans filmowy
21.15 Video-moto-fan
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „SZUANI" — serial franc.
22.50 Komentarz dnia
22.55 CNN — Headline News

WTOREK

4 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
9.55 „DYNASTIA" — serial USA
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Tik-Tak
17.15 Teleexpress
17.30 10 minut
17.45 Teatr Prozy
19.15 Bajki Ezopa
19.30 Wiadomości
20.05 „DYNASTIA" — serial USA
20.55 Teraz
21.25 Film dokumentalny
22.20 Wiadomości wieczorne
22.35 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
23.25 Język francuski (6)

PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego
8.00 Panorama dnia
8.10 „ULICA SEZAMKOWA"
9.10 „SANTA BARBARA" — serial USA
10.00 CNN — Headline News
11.00 Burda
11.15 FILMY WOODY ALLENA
12.15 „Z ZIEMI POLSKIEJ" — film dok.
13.20 Przegląd prasy
13.30 Dookoła świata
14.00 CNN — Headline News
14.15 Magazyn ekologiczny
14.45 Z wiatrem i pod wiatr
15.00 „LATO LEŚNYCH LUDZI" — serial TP
16.00 Kontakt TV
17.00 „NATIONAL GEOGRAPHIC" — serial USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 Publicystyka kulturalna
19.30 Język angielski (37)
20.00 Siódemka w Dwójce
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 FILMY WOODY ALLENA
23.20 Kulisy
23.50 Komentarz dnia
23.55 CNN — Headline News

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

Zdejmowanie dyrektora...

ciąg dalszy ze str. 1

akurat był w Warszawie.

Uchwalający wotum nieufności związek stał wtedy na stanowisku, że jeśli odwołanie dyrektora szpitala utrzymane będzie w mocy, to związkowcy z SNZZ PSZ WSZ podejmą działania protestacyjne zgodne z ustawą o związkach zawodowych.

Szef szpitalnej „Solidarności" mówił, że nie może ujawniać argumentów przed walką, ale 16 listopada jego związek dał na afiszu swoje stanowisko wobec zarzutów skierowanych przez drugi związek pod adresem lekarza wojewódzkiego. Solidarnościowcy mają za złe dyrektorowi szpitala (już byłemu), że stację dializ (sztuczną nerkę) uruchomił z funduszy szpitalnych, bo zaufał poprzedniemu lekarzowi wojewódzkiemu, który zapewnił, że po uruchomieniu stacji zwróci wydane na ten cel pieniądze. Tak się nie stało i to niewątpliwie uszczupliło fundusz szpitala, ale czyżby „Solidarność" uważała, że sztuczna nerka powinna spoczywać kolejny rok w magazynie, miast ratować chorym życie? (pracuje już od kilku tygodni). W innym punkcie związek przyznaje, że jednym z jego podstawowych zarzutów pod adresem dyrektora szpitala było stwierdzenie o **„niewłaściwej polityce kadrowo-finansowej"**. W ostatnim punkcie „Solidarność" przypomina, że **„mamy już Rzeczpospolitą Polską, w której obowiązują już inne formy działania urzędników państwowych"**. Wytacza też — zdaje się — najcięższy argument, podając skład Rady Szpitala — wymienia się tam m.in.... I sekretarza POP nieboszczki PZPR (która to partia zresztą zeszła ze świata w tym szpitalu jeszcze w grudniu ub.r.).

Związkowcy z SNZZ PSZ WSZ — jak zapewniają — nie są przeciwni zmianom kadrowym, zaniepokojeni są jednak sposobem ich dokonywania w oparciu o wspomniane już zarządzenie szefa resortu zdrowia z 2 października br. Bronią dyrektora nie dlatego, iż jest członkiem związku, ale dlatego że metoda znamionuje rozpoczęcie polowania na czarownice pod płaszczykiem... konkursów. I znów przypominają casus lekarza wojewódzkiego — a co będzie, gdy wygra nie ten co potrzeba? I ponownie pytają — czy dyrektor Witkiewicz nie mógł pełnić swojej funkcji do czasu rozstrzygnięcia konkursu?

Pod owo zarządzenie „podpadła" już także naczelna pielęgniarka szpitala — z pisma „do wiadomości" dowiedziała się, że właśnie jest ogłoszony konkurs na to stanowisko. Po 30 latach pracy spodziewała się, że dowie się o tym jakoś inaczej... Doskonale zdaje sobie sprawę, że żadne stanowisko nie jest przypisane do jednego człowieka, ale trochę dziwią ją **„inne formy działania urzędników państwowych"**. W tym kontekście trudno jej było ucieszyć się informacją o przyznaniu jej jubileuszowej nagrody za 30 lat pracy.

Nie negując zasadności ogłaszania konkursów, jeden z ordynatorów zastanawia się jednak, czy nie jest to znów „temat zastępczy", bo dla niego najważniejszym problemem jest np. brak leków — pokazuje zamówienie, na którym większość medykamentów jest skreślona, bo nie ma ich w szpitalnej aptece (niektórych nawet od kilku miesięcy). I mówiąc to zdaje się pamiętać, że jest ordynatorem z mianowania, a zatem...

CZESŁAW DUŚKO

P.S. 19. bm. w szpitalu rozpoczęło głodówkę kilku członków zakładowej „Solidarności" na znak protestu przeciwko niewłaściwej polityce kadrowej i płacowej dyrekcji szpitala oraz przeciwko złemu gospodarowaniu pieniędzmi przeznaczonymi na utrzymanie tej placówki. 20.XI głodówkę przerwano po mianowaniu na p.o. dyrektora szpitala dra J. Stabiszewskiego.

CD

NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ZDROWIA

przeżytkiem?

Powołany do życia szesnaście lat temu Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia przeżywa dziś wyjątkowo trudne chwile. W nim jak w zwierciadle odbija się sytuacja gospodarczo-społeczna, a nawet polityczna. Obecne władze nie bardzo wiedzą jak się ustosunkować do jego idei. Odnosi się wrażenie, że nie na rękę im ta postkomunistyczna scheda i najlepiej by było, gdyby obróciła się w nicość. W każdym bądź razie o jakimkolwiek poparciu nie ma mowy.

— **Nie wykluczone, że NFOZ umrze śmiercią naturalną** — mówi dyrektor biura Oddziału Wojewódzkiego w Przemyślu Aleksandra Fiołek. — *Jeśli zaprzestaną świadczeń potentaci przemysłowi, czego doświadczamy już ze strony przemyskich zakładów, takich jak „Sanwil", „Polna", „Fanina", PKS - to nie będziemy mieli racji bytu. Na razie jednak mamy się nieźle. W ciągu 10 miesięcy bieżącego roku zebraliśmy 320 mln 300 tys zł, wydatkując w tym samym czasie 167 500 000 zł. Gdzie poszły te pieniądze? 76 mln zł otrzymał oddział onkologiczny szpitala wojewódzkiego, 25. milionami wspomogliśmy szpitalną kardiologię, 50 mln przekazaliśmy na dofinansowanie ośrodka zdrowia w Medyce, zaś 16,5 mln wyasygnowaliśmy na zakup aparatury medycznej przez ZOZ Jarosław. Do końca bieżącego roku planujemy wydać jeszcze 110 mln zł na dofinansowanie zakupu dwóch ultrasonografów przez ZOZ Jarosław i ZOZ Przeworsk.*

Najofiarniejsze jest społeczeństwo w rejonie jarosławskim, gdzie w omawianym okresie zebrano 107 mln zł, podczas gdy w przemyskim niewiele ponad 60 mln zł. Ale w Jarosławiu zarówno „Jarlan", jak i huta płacą składki regularnie, w Przemyślu natomiast do obowiązku tego poczuwają się jedynie Zakłady Płyt Pilśniowych. Nie ma ani złotówki od rzemiosła, zanika też ofiarność rolników (1,2 mln zł z całego województwa). Nawet znani z wielkiego zaangażowania rolnicy przeworscy zaprzestali świadczyć na NFOZ. Cóż, jako społeczeństwo mamy inne zmartwienia na głowie. Szalejąca demokracja robi swoje. W odczuciu wielu ten fundusz to przeżytek, bo skoro zmierzamy do odpłatnej opieki zdrowotnej, to po co utrzymywać NFOZ?

(alb)

Brytyjczycy chcą inwestować w Przemyskiem

ŻYCIE rozmawia

z MICHAELEM A. CORBETTEM — radcą handlowym Ambasady Brytyjskiej

— Co sprowadza pana do naszego regionu?

— Przyczyn jest bardzo wiele...

— A te najważniejsze?

— Założyłem sobie, że powinienem zobaczyć tyle Polski, ile tylko się da, a nie sam obszar Warszawy

— Nie jest to jednak wizyta krajoznawcza?

— Jestem bardzo zainteresowany przemysłowym i handlowym rozwojem Polski, więc kiedy otrzymałem zaproszenie od oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Brytyjskiej w Przemyślu, postanowiłem z niego skorzystać. Członkowie tego towarzystwa byli uprzejmi zorganizować mi bardzo ciekawy program pobytu, który uważam za nader pożyteczny.

— Co było w tym programie?

— Rozmowy z władzami Przemyśla i Jarosławia, spotkania z tamtejszymi biznesmenami, zwiedzanie zakładów...

— Jaki cel panu przyświecał?

— Chodziło, najogólniej mówiąc o to, że brytyjskie przedsiębiorstwa szukają możliwości inwestowania w Polsce i mój pobyt był czymś w rodzaju rekonesansu.

— Dużo zakładów pan zwiedził?

— Zwiedziłem prawie dziesięć.

— Które najbardziej przypadły panu do gustu?

— Jestem pod wrażeniem Zakładów Automatyki „Mera-Polna" w Przemyślu, a także Zakładów Wyrobów Powlekanych „Sanwil", z których wziąłem nawet próbki wytwarzanych tam materiałów.

— Słyszałem, że po pana wizycie ma przyjechać do nas grupa brytyjskich ekspertów?

— Tak. Będą to eksperci z różnych dziedzin, którzy zadecydują o ewentualnej współpracy.

— Czy zdaniem pana istnieją w tym regionie możliwości takiej współpracy?

— Oczywiście. Zastałem tu bardzo dobrą atmosferę i wielu chętnych do partnerskich kontaktów. Jestem więc optymistą i liczę, że nasze przedsiębiorstwa znajdą tu podatny grunt do rozwijania działalności gospodarczej.

— Czyli interes powinien być opłacalny dla obu stron?

— Minęły już czasy, gdy Anglik przyjeżdżał tu tylko po to, żeby sprzedać swoje towary. Teraz obowiązują transakcje dwustronne, na których kontrahenci robią pieniądze. Tylko w tedy jest to prawdziwy biznes.

— Czy mógłby pan zdradzić, na czym Anglicy mogą zrobić biznes w Przemyskiem?

— Będzie to, jak już powiedziałem, interes dla obu stron. Nie ukrywam jednak, że bardzo zainteresowały mnie zakłady przetwórstwa żywności. Jest to przecież głównie rejon rolniczy i w tej dziedzinie widzę duże możliwości współpracy.

— Rozumiem, że są już chętni w Wielkiej Brytanii do zainwestowania swego kapitału w tym regionie?

— Tak, ale wszelkie kontrakty musi poprzedzić wizyta wspomnianej już przeze mnie grupy ekspertów.

Rozmawiał JAN MISZCZAK

20 i 21 listopada w Przemyślu

Autobusy nie migały czerwienią

Przez cały kraj przeszła fala strajków pracowników komunikacji miejskiej. Niestety, nie ominęła także naszego regionu. 16 listopada załoga MPK strajkowała przez dwie godziny od 4 do 6 rano, 20 — panował strajk całodobowy. Co było powodem?

Z początkiem listopada związkowcy z Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" i NSZZ Pracowników Komunikacji Miejskiej w MPK w Przemyślu skierowali do prezydenta miasta kilka postulatów, w których **domagali się m.in. przyznania przedsiębiorstwu dodatkowej dotacji w kwocie 1 mld zł na pokrycie wzrostu cen paliw i części zamiennych oraz zapewnienia środków finansowych na podniesienie płacy miesięcznej o 600 tys. zł (od 1 października). Wnioskowali też podwyżkę cen biletów za przejazdy środkami komunikacji miejskiej i zmniejszenie liczby uprawnionych do korzystania z ulgowych przejazdów.**

Już wtedy zapowiedzieli, że w przypadku niespełnienia ich postulatów ogłoszą strajk ostrzegawczy. Przez cały czas trwała natomiast akcja protestacyjna. Czerwone autobusy jeździły oflagowane.

16 listopada na sesji Rady Miejskiej w Przemyślu uchwalono, że od 1 grudnia br. bilet autobusowy w granicach miasta będzie kosztował 700 zł, zaś poza jego granicami 1700 zł (pod względem wysokości podwyżek wiedziemy prym w kraju!).

Związkowcy z MPK nadal jednak nie byli usatysfakcjonowani i 19 listopada, na wspólnym posiedzeniu, podjęli uchwałę o rozpoczęciu nazajutrz całodobowego strajku.

Decyzję tę argumentowali niezrealizowaniem postulatów skierowanych do prezydenta Przemyśla oraz „lekceważącym podejściem do spraw komunikacji miejskiej przez Radę Miejską".

Zapowiedzieli jednocześnie, że strajk całodobowy może przekształcić się w strajk okupacyjny, co też nastąpiło 21 XI. Tego dnia funkcjonowała w mieście komunikacja zastępcza. Natomiast w efekcie rozmów zakończonych o godz. 23, następnego dnia rano czerwone autobusy wyruszyły na trasy.

Komentarze ze strony pasażerów przemilczamy...

(jm)

Radymniańskie migawki

Morskie ciągotki Radymna — mimo 900-kilometrowej odległości od Bałtyku - potwierdza kołysząca się na fali łódź w herbie miasta.

* * *

Mieszkanka Radymna p. Paulina Kolasińska ukończy w tym roku 101 lat życia. Życzymy jeszcze raz tyle!

* * *

Aż 23 miliony czynszu miesięcznie płacić będzie spółka RADPOL za lokal użytkowy, na który niedawno wygrała przetarg.

* * *

350 egzemplarzy to wysokość nakładu dwutygodnika „Rada Obywatelska", wydawanego przez Komitet Obywatelski „Solidarność" w Radymnie.

* * *

Jako jedyne w Przemyskiem miasto, ma Radymno amfiteatr na 200 miejsc.

* * *

Mimo, że Radymno posiada prawa miejskie, nie zatrzymują się w nim pociągi pośpieszne (a nie dotyczy to np. gminnej Żurawicy).

* * *

Gmina bezpłatnie „importuje" siarkę z ZSRR: duże jej ilości przenoszone są w wodach rzeki Szkło.

Harcerze w Radawie

Tym razem pogoda niezbyt dopisała harcerzom, ale cóż to dla nich taka niedogodność? Zainteresowanie imprezą było bardzo duże, a szczególne emocje towarzyszyły konkursowi ze znajomości przepisów ruchu drogowego. A było o co walczyć, bo nagrody były atrakcyjne — taśmy wideo i kalkulatory. Zwyciężył w nim **Mariusz Chmura** przed **Grzegorzem Morawskim** (obydwaj z Zespołu Szkół Budowlanych w Jarosławiu). Kolejne zaś miejsca zajęli — **Monika Wybraniec, Mariusz Pięs i Joanna Broda** (wszyscy ze Szkoły Podstawowej w Surochowie).

Przy ognisku harcerze wysłuchali gawędy **Jana Banacha**, szefa MSR w Kwaterze Głównej ZHP, a podczas wojny komendanta Szarych Szeregów na warszawskim Mokotowie. Drużyny specjalistyczne MSR znacznie poszerzyły swoją wiedzę ogólnoharcerską oraz dotyczącą bezpieczeństwa na drogach.

Wspomnianą imprezę – biwak harcerski w Radawie — zorganizowały: Inspektorat Młodzieżowy Służby Ruchu Komendy Chorągwi Przemyskiej ZHP i Samodzielna Sekcja Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji.

oprac. (d)

Stawka na niezależność

(o tzw. „zakładówkach" słów kilka)

Ujrzawszy przypadkiem, świeżo wydany egzemplarz „Śipu" — gazety zakładowej Spółdzielni Inwalidów „Praca" w Przemyślu, zgłosiłem nieopatrznie zamiar napisania czegoś o tym nowym, prasowym przedsięwzięciu. Ujawniony zamiar nieoczekiwanie wywołał popłoch wśród szefów naszej redakcji, podejrzewających, iż chcę gruntownie i złośliwie sponiewierać nowy tytuł, co w konsekwencji mogłoby się rykoszetem odbić na „Życiu". Od pracowników spółdzielni „Praca" w dużej mierze zależy bowiem ostateczny kształt „Życia", a jak wiadomo, niesłuszna krytyka może wywołać u krytykowanych odruchy zarówno apatii jak i agresji.

Wyjaśniam przeto, zarówno moim przełożonym jak i kolegom drukarzom z „Pracy", iż żadnych prasoznawczych analiz nie zamierzam przeprowadzać, daleki też jestem od stawiania jakichkolwiek cenzurek, pragnę jedynie podzielić się paroma uwagami na temat tzw. prasy zakładowej, ongiś w peerelu bardzo rozbudowanej, dziś o wiele skromniejszej i przeżywającej spore kłopoty. Sam fakt, że w przemyskiej spółdzielni, grupa osób z powodzeniem bawi się w wydawanie własnego, zakładowego pisma, zyskując dla tego przedsięwzięcia przychylność kierownictwa, jest bardzo cenny i oby zapał nigdy zespołu redakcyjnego nie opuszczał.

Prasa zakładowa nie ma w naszym województwie zbyt wielkich tradycji. Po wojnie wydano kilka okolicznościowych, najczęściej jubileuszowych jednodniówek, a ukazujący się w latach 1979-1981 „Głos Polnej" — organ Samorządu Robotniczego Zakładów Automatyki „Mera-Polna" był praktycznie jedynym tytułem bez zastrzeżeń klasyfikowanym w grupie typologicznej tzw. „zakładówek". W owym czasie prawie wszystkie duże zakłady pracy (a takich w województwie przemyskim raczej nie ma) wydawały swoje pisma. Robiono to na ogół z pełnym profesjonalizmem, zatrudniając zawodowych dziennikarzy, słowem, nie żałowano na ten cel grosza.

Dziennikarze pism zakładowych zawsze stanowili dość specyficzną kategorię w żurnalistycznym getcie. Na rozmaitych, środowiskowych spędach, kursach czy sympozjach ciągle pojawiał się wątek mówiący o zawodowych frustracjach tychże kolegów. W takich imprezach nie uczestniczyli ich wydawcy i przełożeni, czyli dyrektorzy macierzystych zakładów, można więc było bez skrępowania dawać upust żalom i narzekaniom. A głównym powodem narzekań bywał niezmiennie problem niezależności tego odłamu prasy oraz dopuszczalnych granic krytyki.

— *Wam to dobrze* — mówili koledzy z „zakładówek", do nas, czyli do pismaków z gazet i pism tzw. treści ogólnej. — *Cóż z tego, że cenzura, że różni dysponenci polityczni stoją nad waszymi głowami. Wy i tak swobody macie dużo. Nie to co u nas. Zakład opłaca wydawanie gazety, jesteśmy jego pracownikami i wymaga się od nas, by o zakładzie i o dyrekcji pisano w samych superlatywach. A jak się ten układ komuś nie podoba, to won z redakcji.*

Rzeczywiście trudno było nie przyznać tej argumentacji słuszności. Na przykładzie zakładowych pism jak w soczewce zobaczyć można było strukturalne zależności. Bez ogródek, ostro i pryncypialnie krytykowano więc na łamach owych „zakładówek"... portierów i stróżów za to, że nie pilnują i śpią po nocach; sprzątaczki za bałagan; kierowców za spóźnione rejsy; kucharki ze stołówki za to, że zupę przesoliły...

Nie mogły natomiast znaleźć publicystycznego odzwierciedlenia inne tematy, takie jak na przykład: że wśród dyrektorów są odgórnie mianowani dyletanci, że cała organizacja produkcji postawiona jest na głowie, że taki lub owaki kontrakt zagraniczny jest ekonomicznym absurdem itd., itp.

Czasy wszakże się zmieniają. Wiele zakładów pracy stanęło przed widmem bankructwa, minęły czasy księżycowej, socjalistycznej ekonomii, wiele zakładowych pism uznano za zbędny luksus i zlikwidowano. Problem jednak pozostał. Na szczęście doczekaliśmy się czasów, gdy w modzie jest niezależność.

Gazeta zakładowa Spółdzielni Inwalidów „Praca", która sprowokowała mnie do przedstawienia niniejszych wynurzeń opatrzona jest dumnie brzmiącym nadtytułem — *„Pismo Autorów Niezależnych"*. Brawo, niezależność to jedna z najcenniejszych wartości. Zapewne niejeden z malkontentów, których opinie w niniejszym tekście przytaczam, biorąc do ręki „Śip" gryzłby palce z zazdrości.

Przeglądając dwa pierwsze numery zakładowego „pisma autorów niezależnych", trudno na tej podstawie oceniać jaka będzie przyszłość tego przedsięwzięcia. Mam jednak nadzieję, że kolegom z „Pracy" uda się uniknąć błędów (z obiektywnej konieczności) popełnianych przez przynajmniej część, polskich „zakładówek", że zamieszczać będą polemiki, kontrowersyjne sądy, że obce im będzie hagiograficzne traktowanie swoich szefów. A więc, że deklarowana „niezależność" znajdzie swoje pełne odzwierciedlenie na łamach, a przytoczone tutaj niegdysiejsze frustracje nigdy do „Śipu" nie dotrą.

ZDZISŁAW SZELIGA

Przygoda z Havlem

ŻYCIE rozmawia

z MARIUSZEM BENOIT — aktorem Teatru Powszechnego w Warszawie

— Jest pan najbardziej zapracowanym aktorem tegorocznej Przemyskiej Jesieni Teatralnej, zapewne pada pan już z nóg...

— Zapewniam, że nie jest tak źle.

— Brał pan udział w przemyskich przeglądach w latach poprzednich...

— Teatr Powszechny wielokrotnie gościł w Przemyślu. Przyjeżdżaliśmy m. in. ze sztuką Stanisława Brejdyganta — „Wyzwolony", a także Michała Bułhakowa — „Psie serce".

— Teraz natomiast wystąpił pan w „Lekcji" Eugene Ionesco oraz dwóch jednoaktówkach Vaclava Havla. Którą z tych ról ceni pan sobie najbardziej?

— Są to zupełnie odmienne role, każda wymagała innego podejścia, a praca nad nimi była bardzo ciekawa i dająca dużo satysfakcji. Z jednoaktówkami Havla, „Audiencją" i „Protestem", mieliśmy ponadto przygody, że tak powiem, pozaartystyczne.

— Premiera tych sztuk odbyła się w Teatrze Powszechnym w listopadzie 1981 roku i wywołała szeroki rezonans...

— Dokładnie 21 listopada. Do 13 grudnia daliśmy 11 przedstawień. Później spektakl zdjęto z repertuaru, aż do lutego ubiegłego roku, kiedy to został wznowiony. O to wznowienie, przez lata, energicznie zabiegał dyrektor naszego teatru, nieżyjący już, Zygmunt Hübner.

— Czy wówczas, w początkowym okresie stanu wojennego, miał pan tyle optymizmu, by wierzyć w rychły powrót Havla na scenę?

— Trudno dzisiaj o tym mówić. Nadzieja na pewno była, bez tego dyrektor Hübner nie podejmowałby starań o wznowienie. Ale przyznać trzeba szczerze, że takiego optymisty, który by przewidział, że Havel, niedługo po opuszczeniu więzienia, obejmie na hradczańskim zamku fotel prezydenta, nie, takiego proroka chyba wówczas nie było.

— Jednoaktówki „Audiencja" i „Proces" w 1981 roku wystawiane były w zupełnie innym, nazwijmy to, kontekście społecznym. Niektóre wątki, jeszcze niedawno wiernie oddające bieżącą rzeczywistość — dziś są już niemal historyczne. Czy ten fakt ma jakiś wpływ na waszą, aktorów, pracę?

— Nie ograniczałbym utworów Havla do sfery przedstawiania konkretnej, mocno osadzonej w bieżących realiach, rzeczywistości. Jego sztuki mają znacznie bardziej uniwersalny wymiar — mówią o mechanizmach, o kryzysie tożsamości człowieka. Natomiast fakt, że zmienił się ów społeczny kontekst (i można je grać bez obawy, że ktoś z „powodów politycznych" zdejmie je z afisza) wcale nie umniejsza ich wartości.

Rozmawiał Z. SZELIGA

NOSTALGICZNE POWROTY

ciąg dalszy ze str. 1

swoją w węgły stawianą chatą, w której łasem pachniało, nie wysychało w gardle, a pod okapem baraszkowały wróble. Ot co, za stare to już było drzewo, żeby na nowej przyjęło się glebie.

WAWRZYNIEC DZIWAKIEM NIE JEST ani jakimś tam zramolałym sklerotykiem. Nikomu też nie przeszkadza. W synowskim domu nikt mu też nie dokucza, do roboty nie pędzi. Tylko ta nieznośna chandra. Ta jakaś tęsknica okropna jak już wlazła w człowieka, to zdaje się, że trzewia poszarpie... Wędruje wciąż do tych swoich starych opłotków i tam dopiero czuje się jak u siebie, na swoim. Podśpiewuje sobie wówczas stare, zapamiętane piosenki: „pierwszą brygadę", „malowanych chłopców" i „jak to na wojnie było ładnie".

Naturalnie, że wojował, jakże by inaczej. Ta pierwsza światowa zastała go w armii austriackiej. Był na różnych frontach, bo Polaków wypychali tam, gdzie było najgorzej. Pod Gorlicami — pamięta to dobrze— gdy Rosjanie natarli z furią, to trza było ich atak bagnetem odpierać. A pod Radymnem? To dopiero była bitwa. Jak brakło patronów, to szły w ruch łopatki, noże i pięści. Młody był, sprawny i silny jak tur, to i z tych opresji wychodził cało. Bywało, że w ferworze walki zamachnął się człowiek gwerem, a tu słyszy: „pofolguj, nie bij, daruj, życie". Ech, jakież to było splątane — Polak przeciwko Polakowi, tyle że w innym uniformie. Najniebezpieczniejszy był front italiański. Jak szrapnel nie trafił, to skalny odłamek dotkliwie pokaleczył. Tam właśnie był ranny. Gdy wylizał się z ran, to ich przerzucili na wschód. Już pod sam koniec batalii dostał się do rosyjskiej niewoli. Wojna dawno się skończyła, Polska odzyskała niepodległość, a on wciąż ścinał drzewa w syberyjskiej tajdze. Ale przeżył. Przetrzymał wszystko — i siarczyste mrozy, głębokie śniegi, mróz i czerwonkę. Wrócił z tej wojennej tułaczki dopiero po dziewięciu latach.

Teraz trzeba było zakasać rękawy i tyrać jak wół, gdyż oprócz kawałka roli, zdrowych rąk, chęci i tego chłopskiego uporu nie miał właściwie nic. A żyć się chciało i to w miarę dobrze. Ożenił się, połączył żonine zagony ze swoimi i już razem zaczęli ciułać grosz do grosza. Po latach uzbierało się trochę gotówki, resztę dopożyczyli w banku i w Zarębowie Starym kupili tę właśnie parcelacyjną ziemię.

Piękny to był szmat żyznego gruntu w jednym tylko prostokątnym kawałku. Na jego skraju, przy drodze, wyznaczył miejsce na siedlisko. Dokładnie tu, gdzie teraz siedzi i rozmyśla. Gdy przymyka oczy, widzi wszystko jak na dłoni, jakby to było wczoraj. Pierwsze wiadra ziemi wydobywanej przy kopaniu studni i ten bulgot źródła. Tak, tak, woda była najpierwszą potrzebą i dla ludzi i dla bydła. Później stanęła stajnia, za nią stodoła, a na samym końcu dom. Wszystko z nowiutkiego materiału, a podwaliny, belki i słupy to z samych odziomków były. Suchutkie i twarde, że aż siekiera chwycić się nie chciała. Takie to było jego pierwsze budowanie oraz duma z tego, że był już pełną gębą gospodarzem.

„Finis coronat opus" — wykrzyknąłby mądrzec, ale gdzie tam Wawrzyńcowi do łaciny. On i bez niej wie, że dokonał dzieła ogromnego. Dziś gdy wspomina te czasy, ckliwo mu się robi na duszy i smutno jakoś z tym nieodwracalnym przemijaniem...

Podniósł się ciężko. Raz jeszcze spojrzał na drzwi chaty przesłonięte gęstą firanką pajęczyny, uchwycił sękacz-podporę starości i ruszył w powrotną drogę. Szedł ledwie widoczny w jesiennej szarudze i co raz wymiętą chustą przecierał wyblakłe oczy. Nie wiadomo, czy to krople deszczu były czy łzy spływały po chropowatej twarzy starca? Na wzgórku raz jeszcze przystanął. Długo spoglądał na tę ciemniejącą w oddali bryłę zabudowań i mruczał coś cicho, jakby odmawiał pacierze. Nad rzeczką, na wybetonowanym podwórzu gospodarstwa syn gdakał rytmicznie traktor.

BRONISŁAW SZAFRANIEC

P.S.

W opowiadaniu tym zmieniono tylko (na prośbę bohatera) imiona osób i nazwę miejscowości. Cała zaś fabuła oparta jest na autentycznych, szczerych zwierzeniach sędziwego człowieka, który kończy właśnie sto lat życia. Jest też refleksyjnym uogólnieniem tego, co nie znający chłopskiej duszy komentatorzy nazywają oschłe — przywiązaniem do ziemi.

B.Sz.

Dziękujemy!

* Z końcem października w kaukaskich uzdrowiskach przebywali uczestnicy wycieczki „Gromady" (6 nieczytelnych podpisów), którzy przesłali nam pozdrowienia z Żeleznowodska.

* Z Syberii napisali stali czytelnicy „Życia": W. S. oraz Stanisław B.

* Pamiętał o „Życiu" uczestnik V Odrzańskiego Maratonu Przyjaźni w Kędzierzynie-Koźlu — Edward Dubois z Jarosławia.

* Rzeszowianin Józef Krawczyk nadesłał miły dowód pamięci z Borku Starego i z Tyczyna.

* Bawiąc na wycieczce w Lublinie i Nałęczowie pamiętali o nas uczniowie kl. VI i VII Szkoły Podstawowej nr 1 w Ostrowie oraz opiekun szkolnego koła PTSM.

* Już 7 listopada br. wystosował do naszych czytelników życzenia świąteczno-noworoczne zaprzyjaźniony z „Życiem" obieżyświat Edward Paja, wracający ze swej rowerowej wyprawy do krajów biblijnych. Niestety, nie zobaczymy go w Przemyślu, gdyż tym razem granicę przekroczy w Cieszynie.

APTEKI

JAROSŁAW: ul. Konfederacka (do 3 XII), Rynek 13.

PRZEMYŚL: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL:

* DUSZPASTERSKI 58-04, codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. od 19 do 21.
* ONKOLOGICZNY 69-81, w każdy wtorek od godz. 17 do 19.

JAROSŁAW:

DLA UZALEŻNIONYCH OD ŚRODKÓW ODURZAJĄCYCH 23-36 — czynny codziennie od 15 do 7 rano, w dni wolne od pracy — całą dobę.

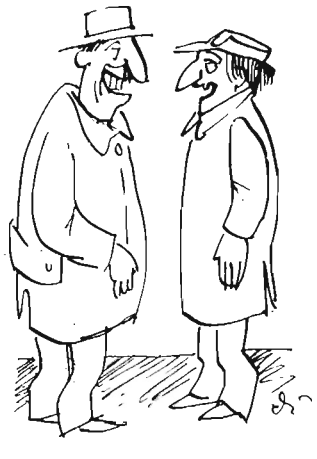

— Czy to prawda, że kury teraz znoszą złote jaja?
— Ceny mówią za siebie...
Rys. E. KMIECIK

NAJLEPSZA SZARLOTKA

40 dag mąki, 20 dag margaryny, szczypta soli, 5-6 łyżek zimnej wody, 1,5 kg jabłek, cynamon, 6 dag cukru do jabłek, łyżka tartej bułki, łyżka posiekanych orzechów, cukier puder do posypania.

W przeddzień przygotować ciasto, siekając mąkę z dobrze schłodzoną margaryną tak długo, aby nie było wyczuwalnych grudek tłuszczu. Ciasto osolić, skropić wodą i lekko końcami palców zagnieść, uformować kulę, włożyć do lodówki. Po wyjęciu z lodówki podzielić na 2 części, rozwałkować na cienkie placki, jednym — wyłożyć blachę. Jabłka obrać, pokroić w ćwiartki, wydrążyć gniazda nasienne, włożyć do rondla i ogrzewać, aż nieco zmiękną. Zestawić z ognia, dodać cukier, tartą bułkę, cynamon, orzechy, wymieszać. Wyłożyć na ciasto, przykryć drugim plackiem. Wstawić do nagrzanego piekarnika i upiec na złoty kolor, obficie posypać cukrem pudrem.

SELERY Z PIECZARKAMI

1 seler (ok. 35 dag), 20 dag pieczarek, tłuszcz, łyżka mąki, szklanka śmietany, przyprawa „jarzynka", zielona pietruszka, sól.

Seler umyty ugotować w skórce, obrać, pokroić w kosteczkę lub cienkie słupki. Pieczarki umyte pokroić w paski, podsmażyć na tłuszczu. Do podsmażonych pieczarek wsypać mąkę, rozprowadzić śmietaną i włożyc seler. Zagotować, przyprawić do smaku, posypać zieleniną oraz startym żółtym serem i zapiec w naczyniu żaroodpornym.

KRYSTYNA

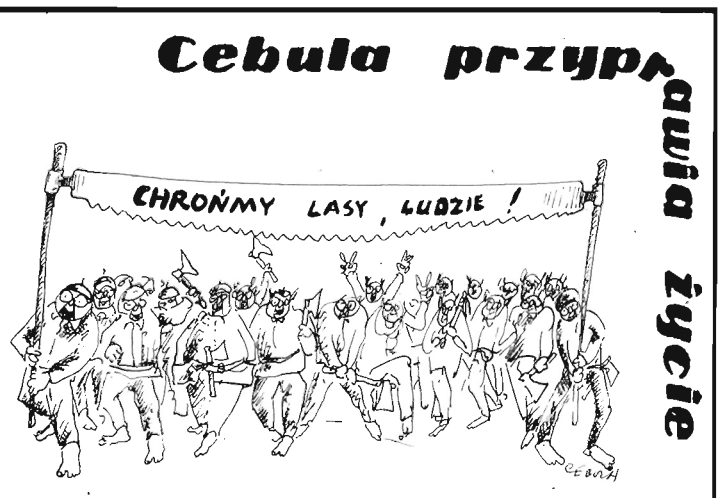

Wielki władca nocy

Księżyc wpływa nie tylko na nasz charakter, ale również na nasze samopoczucie i zachowanie. Od dawien dawna obserwowano np. negatywny wpływ Księżyca w pełni na lunatyków oraz szaleńców. Zabójstwa z zazdrości, samobójstwa z niespełnionej miłości bardzo często popełniane są jakby na tajny zew pełni. Ten sam powiew szaleństwa ogarnia również szpitale psychiatryczne, gdzie chorzy podczas pełni czują się o wiele gorzej, nasilają się ataki. Szczególnie silnie pełnia oddziaływuje na cierpiących na epilepsję. Obserwacje te znalazły potwierdzenie w badaniach przeprowadzonych przez jeden z amerykańskich instytutów medycznych, kiedy to ustalono, że krzywa zbrodni, podpaleń, samobójstw i innych czynów irracjonalnych i gwałtownych osiąga apogeum w czasie pełni. Przejściowa depresja lub gorączkowe podniecenie, mogące wywołać bezsenność, są więc typowe dla pełni. Nawet małe dzieci miewają wtedy nocne koszmary, zaś osoby starsze mogą odczuwać lęk. Wszystkie te objawy mają to samo wytłumaczenie. Nasza podświadomość ujawnia się bardziej zdecydowanie w momentach, gdy Ziemia, Księżyc i Słońce znajdują się w jednej linii. Tendencja ta zaznacza się tym silniej im słabsza jest psychika danej osoby.

Lecz nie tylko niepokój i choroby spotęgowane są działaniem pełni. Również miłość podlega magicznemu chłodnemu blaskowi Wielkiego Nocnego Wędrowca. Największe wybuchy miłosnych uniesień zdarzają się w tym właśnie czasie. Serca biją mocniej, odczuwa się też silniej niż kiedykolwiek potrzebę szeptania czułych wyznań. Poeci w tym czasie piszą najpiękniejsze ballady i pieśni. Kobiety stają się najbardziej uwodzicielskie i kuszące (instynktownie potrafią dobrać najpiękniejszy strój i makijaż). Jeśli więc chcemy zmienić styl w ubiorze, uczesaniu, dobrać nowe barwy kosmetyków, uczyńmy to w dnie, w których na niebie pojawi się pełnia. Ale pamiętajmy też i o tym, że pod czarodziejskim blaskiem Księżyca zawiązują się nie tylko najbardziej romantyczne idylle, lecz i najbardziej grzeszne romanse.

TERESA

HOROSKOP

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Wprawdzie możesz liczyć na zastrzyk gotówki, ale też czeka Cię niespodziewany wydatek (w najlepszym razie bilans wyjdzie na zero, być może trzeba będzie dołożyć).

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Dobrze by było usunąć się nieco w cień. Daj innym pole do popisu — niech się przekonają czym to pachnie. I bez tego masz sporo kłopotów. Nadal licz tylko na siebie.

WODNIK (21 I — 20 II)

Spełniły się Twoje najskrytsze marzenia. Wszystko zaczyna iść jak po maśle. Nawet niedowiarkowie patrzą na Ciebie z podziwem. Możesz być z siebie dumny.

RYBY (21 II — 20 III)

Mimo szarych smutnych dni Wasze serce rozpiera radość, ogarnia Was euforia. Jest to zasługa nowo poznanej osoby. Ale — uwaga — zawistni nie śpią! Bądźcie ostrożne!

BARAN (21 III — 20 IV)

A jednak jesteś odważny, brawo! Szkoda tylko, że pierwotne Twoje plany jakoś tak się rozmyły, wydawały się takie istotne dla przyszłości. Spróbuj do nich wrócić.

BYK (21 IV — 20 V)

W tym tygodniu więcej czasu poświęć swoim bliskim (przyznaj, że zaniedbywałeś ich ostatnio). Trzeba zrobić rodzinną naradę na temat najważniejszych przedsięwzięć.

BLIŹNIĘTA (21 V — 20 VI)

Nie ma powodów do zdenerwowania. Burza przeminęła, teraz powinien zapanować spokój. Postarajcie się opanować, bowiem duża część sporów wynika z Waszych wybuchów...

RAK (21 VI — 22 VII)

Masz jednak głowę do interesów! Wczoraj pusty portfel, dziś już z plikiem banknotów. No i to jest właśnie sposób na życie — jeszcze niedawno nie do pomyślenia.

LEW (23 VII — 23 VIII)

Dlaczego jesteś taki nieufny? To zainteresowanie Tobą wynika wyłącznie z chęci niesienia Ci pomocy (nikt na nic nie czyha — to tylko Twoja mania prześladowcza).

PANNA (24 VIII — 23 IX)

Czy ciągle musisz być tą kontrowersyjną osobą? To już zaczyna być nużące, chociaż przyśpiesza bicie serca. Najlepiej gdybyś na jakiś czas zniknęła z pola widzenia.

WAGA (24 IX — 23 X)

Dobrze, że zdecydowałaś się na dłuższy wypoczynek, a przede wszystkim na wyjazd. Dzięki temu wyrobisz sobie dystans do pewnych spraw, wyostrzysz też swój punkt widzenia.

SKORPION (24 X — 22 XI)

Nie przejmuj się uwagami „życzliwych". Ich wszędzie ciągle pełno, nawet tam, gdzie nie byli proszeni. Pielęgnuj życie rodzinne, pilnuj domowego ogniska i uważaj na zdrowie.

Niewiarygodne?

Kilka tygodni temu w naszych „Notowaniach" podaliśmy zawartość „portfela" jednego z przemyskich waluciarzy. Kwota 210 milionów złotówek — przyznajemy, szokująca przy kilkusettysięcznych pensyjkach — robiła wrażenie. Dla jednego z czytelników stała się ona na tyle niewiarygodna, że posądził nas o szukanie taniej sensacji, o czym nie omieszkał również powiadomić szefostwa... regionalnej „Solidarności".

Tymczasem wystarczy zasięgnąć języka w kantorze przemyskiego PKO, aby dowiedzieć się, że indywidualne zakupy sięgają nierzadko kilkunastu tysięcy dolarów (przykład z 17.11 — 15 000 dolarów razy 9650 zł), a niewykluczone, że część tych pieniędzy trafia na wolny rynek walutowy. Nie tak dawno jeszcze sprzedający 200-300 dolarów dziennie „konik" zarabiał lepiej niż premier, obecnie przy „przebiciu" 80-120 złotych na dolarze musi sporo sprzedać, aby wyjść na swoje. A że pieniądz rodzi pieniądz, musi zainwestować miliony złotówek. Ten, o którym pisaliśmy, wychodził z tego słusznego założenia. Pytanie tylko czy korzystał z własnego czy też pożyczonego (wspólnego?) kapitału...

(ter.)

SPRAWĘ ZAŁATWI SIĘ WIOSNĄ...

W odpowiedzi na list pt. **„Panu Prezydentowi i Radnym pod rozwagę"** („ŻP" z 17 października) informuję, że 3 września br. odbyło się spotkanie przedstawicieli: Komisji ds. Organizacji Ruchu przy Urzędzie Wojewódzkim, Rejonu Budowy Dróg Miejskich, Wojewódzkiej i Rejonowej Komendy Policji, Komisji Ochrony Środowiska, Zdrowia i Opieki Społecznej Rady Miejskiej i tut. Urzędu, którzy w większości negatywnie ustosunkowali się do zamknięcia odcinka Wybrzeża Kościuszki.

Biorąc jednak pod uwagę liczne postulaty mieszkańców miasta, poparte przez radnych Rady Miejskiej, Zarząd Miasta Przemyśla wystąpi o ponowne rozważenie sprawy zamknięcia odcinka ww. ulic w okresie od kwietnia do października, w dni wolne od pracy.

Odnośnie naprawy chodnika między kinem „Bałtyk" a mostem informuję, że w związku z budową pomnika Orląt Przemyskich przewidziana jest całkowita przebudowa placu — prace rozpoczną się w okresie wiosennym przyszłego roku. Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z planem zagospodarowania placu w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miejskiego.

Prezydent Miasta
inż. Mieczysław Napolski

NAJBARDZIEJ OPTYMALNE

W związku z notatką pt. **„Niebezpieczny skręt"** („ŻP z 12 września), dodatkowe wyjaśnienie nadesłał dyr. Wydziału Rozwoju Gospodarczego UW Jerzy Marcinko:

Po ponownym komisyjnym przeanalizowaniu możliwości rozwiązania połączenia komunikacyjnego ul. Grunwaldzkiej z ul. 3 Maja w Przemyślu stwierdzono, że aktualnie istniejące, chociaż uciążliwe, połączenie jest najbardziej optymalne. Celem polepszenia warunków skrętu w ul. PCK, Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich w Przemyślu kontynuować będzie przebudowę skrzyżowania ul. Grunwaldzkiej z ul. PCK polegającą na znormalizowaniu promienia skrętu.

Dyrektor Wydziału
Rozwoju Gospodarczego
mgr Jerzy Marcinko

PODZIĘKOWANIE DLA POLICJANTÓW

11 listopada wsiadło na postoju w Przemyślu do mojej taksówki dwóch młodych mężczyzn, którzy zamówili kurs w kierunku Wapowiec. Podczas jazdy zostałem uderzony przez jednego z pasażerów tępym narzędziem w tył głowy. Na szczęście dla mnie nadjechał wtedy jakiś samochód i obaj bandyci rzucili się do ucieczki, do pobliskiego lasu. Powiadomiona o napadzie policja zjawiła się bardzo szybko i sprawcy zostali błyskawicznie ujęci w wyniku pościgu.

Za pośrednictwem redakcji „Życia" pragnę złożyć przemyskim policjantom serdeczne podziękowania za szybką i sprawną akcję.

Józef Tomach
Przemyśl
ul. Drzymały 20

KOMUNIKAT PROKURATURY

24 lipca 1990 r. weszła w życie ustawa z 21 czerwca 1990 r. **o zwrocie korzyści uzyskanych niesłusznie kosztem Skarbu Państwa, lub innych państwowych osób prawnych** (Dz.U. nr 44, poz. 255), która stworzyła prawne podstawy do wyrównania strat, jakie wskutek rozluźnienia kontroli nad sposobem dysponowania majątkiem państwowym poniósł Skarb Państwa i przedsiębiorstwa państwowe na rzecz osób wykorzystujących swą pozycję w administracji gospodarczej, w aparacie politycznym, bądź w administracji państwowej.

O sposobie i wysokości wyrównania strat, a w ostateczności o rozwiązaniu takich niekorzystnych dla Skarbu Państwa umów, rozstrzygać będzie Sąd Wojewódzki.

Podmiotami uprawnionymi do występowania z powyższymi żądaniami są osoby prawne, które poniosły stratę, ich organy założycielskie, rady pracownicze lub organy samorządu terytorialnego.

Zwrócić należy uwagę, że ustawa wprowadziła stosunkowo krótki termin do wytoczenia takich powództw, gdyż wynosi on tylko jeden rok od jej wejścia w życie. Z tego też względu celowym jest, aby uprawnione podmioty dokonały pilnie analizy podjętych czynności prawnych przenoszących własność lub inne prawa majątkowe na niepaństwowe osoby prawne lub osoby fizyczne pod kątem strat, jakie z tego tytułu poniosły i wytoczenie powództw.

Organy prokuratury województwa przemyskiego, w miarę posiadanych możliwości, gotowe są do udzielania tym podmiotom niezbędnej pomocy w toku postępowania sądowego na ich wniosek.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w ORŁACH

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu marki Żuk A-11B, nr rej. PRA — 607P, cena wywoławcza 15 480 720 zł.

Przetarg odbędzie się 11 grudnia 1990 r. w biurze spółdzielni o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku przetargu I, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.

Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Banku Spółdzielczego w Orłach na konto nr 336402-723 do godz. 9 w dniu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-255

Rok „Topexu"

„Topex" na handlowej mapie Przemyśla pojawił się oficjalnie 24 października ub.r. kiedy to spółka ta rozpoczęła handel w dużym pawilonie (ok. 1300 m²) przy ul. Janka Krasickiego, dzierżawionym aktualnie od Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Obecnie miesięczne obroty stoisk handlowych w pawilonie sięgają miliarda złotych, przy zarobkach ekspedientek wynoszących (i to dopiero po ostatnich podwyżkach) ok. 800 tys. zł.

CZYM SIĘ TUTAJ HANDLUJE?

— **Troszkę przesadzając można powiedzieć, że... wszystkim — począwszy od artykułów spożywczych, poprzez konfekcję, wyroby ze skóry, sprzęt gospodarstwa domowego, meble, a skończywszy na... piwie, na którego sprzedaż niedawno uzyskaliśmy zezwolenie** — mówi PAULINA SZĄBARA, dyrektor domu handlowego „Topex", a zarazem jego zaopatrzeniowiec i kasjer.

Spółka ma również drugi sklep w Dubiecku (działa od 1 lipca br.), który oferuje m.in. kosmetyki, artykuły gospodarstwa domowego oraz konfekcję. Niebawem otworzy też trzecią placówkę handlową, tym razem w Przeworsku. „Topex" uruchamia w Przemyślu również hurtownię, a ostatnio wydzierżawił obiekt po byłej łaźni miejskiej, gdzie prawdopodobnie również będą sklepy.

W ramach wymiany towar za towar ze stroną radziecką, „Topex" sprowadza stamtąd m.in. sprzęt gospodarstwa domowego, zabawki i winogrona, kierując na wschód kosmetyki i konfekcję. Być może, uda się sprowadzać również samochody osobowe, a z Kazachstanu — soki i owoce. Pertraktacje w toku.

d.

Kot szarobury

Niedawno dowiedziałem się, że jacyś dwaj złodzieje ukradli w Cieszanowie kawałek sadu, a konkretnie to wykopali z ziemi dwuletnie drzewa wiśni oraz kilka krzewów aronii i wywieźli je ciężarówką. Złodziejami okazali się dwaj młodzi mężczyźni, których już w pół godziny po kradzieży zatrzymała policja — w chwili, gdy w pobliskim Lubaczowie oblewali w restauracji zdobyty łup. Ciągle jakoś daleko nam do drugiego kraju kwitnących wiśni, a ponieważ o zdarzeniu tym pisano już w prasie codziennej, więc nie będę się powtarzał i wspominam o tym tylko dlatego, żeby Czytelnicy tej rubryki wiedzieli, na jakie dziwne pomysły wpadają różni przestępcy.

Coraz częściej słyszy się np. o kradzieży zwierząt gospodarskich, w tym głównie krów a także koni, natomiast znajomy adwokat opowiedział mi ostanio o niejakim Eugeniuszu T., który ma kota — dosłownie i w przenośni, o czym warto powiadomić, gdyż zdarzenie, o którym napiszemy, jest niecodzienne nawet w naszych czasach, w których mało kogo można czymkolwiek zaskoczyć.

Oprócz kota, to Eugeniusz T. ma jeszcze sąsiada Edwarda L. i wszystko wskazuje na to, że o nim właśnie śpiewał kiedyś Kazimierz Grześkowiak w popularnej wówczas piosence, mówiącej o tym, że „chłop żywemu nie przepuści". Panowie Genio i Edzio żyją sobie jak pies z kotem, chociaż z doświadczenia wiem, że to porównanie nie jest najlepsze, gdyż na przykład mój domowy zwierzyniec, w skład którego wchodzi właśnie pies i kot, żyje ze sobą w przykładnej wręcz zgodzie i oba stworzenia jadają nawet z jednej miski, choć za całość zarobionej przeze mnie ostatnio wierszówki stać mnie było na zakup drugiej michy i nawet napełnienie jej mlekiem.

Ulubionym zwierzęciem Eugeniusza T. był właśnie wspomniany kot, taki zwykły szarobury, ale niezmiernie ponoć sympatyczny. Właściciel — jak wspomniałem — miał na punkcie tego kota absolutnego kota i hołubił go niczym własne dziecię. Chadzał z nim na spacery, lubił ze zwierzątkiem pogadać, bo kotek nigdy się nie odezwał, a tylko pomrukiwał przychylnie, stroił stworzonko w kokardy i w ogóle było widać, że obaj bardzo się lubią.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sprawa z sąsiadem — Edwardem L., którego Eugeniusz nie znosił i była to antypatia obopólna. Przed paroma laty obaj sąsiedzi wadzili się po sądach i chodziło im o tzw. drogę konieczną, to jest przejazd Eugeniusza przez posiadłości Edwarda, co temu pierwszemu znacznie skracało dojazd do własnej chałupy, będącej zresztą okazałą willą, jaką posiada zresztą większość rolników narzekających na wszystko — od pogody po ceny na nawozy oraz ciągniki i inny sprzęt zmechanizowany.

Eugeniusz wygrał tę sprawę i to jeszcze bardziej zaostrzyło sąsiedzki konflikt. Od tego czasu żarli się na każdym kroku i nie przepuścili żadnej nadarzającej się okazji do awantury, a nawet mordobicia, co także znachodziło potem epilog w sądzie.

Jesienią, gdy obaj wszystko już z pola zebrali i wypełnili stodoły oraz własne konta pieniędzmi uzyskanymi w punktach skupu, czas zaczął się im jakby dłużyć, a agresja w nich narastała, zapewne także z tego powodu, że za swój całoroczny wysiłek rolniczy nie uzyskali kwoty, na jaką wiosną liczyli.

I oto któregoś dnia Eugeniusz wyszedł na spacer ze swoim kotem, któremu jak zwykle przepasał szyję kolorową kokardą. Pech chciał, że natknął się na sąsiada.

— Cóż ja widzę — powiedział Edward. — Jakieś okropne kocisko, przebrane na dodatek niczym umizgująca się dziwka, prowadzi swego właściciela na spacer...

— Zejdź mi z drogi — odparł Eugeniusz T. — i nie obrażaj mego kota.

— Kot jest wprawdzie obrzydliwy — dodał Edward — ale na twoim tle i tak prezentuje się znakomicie. Gdyby przyjąć jednego kota za jednostkę inteligencji, to ty nie masz nawet pół kota...

Zwierzę, ciągnięte na smyczy, zamruczało w tej chwili jakby chciało powiedzieć, co myśli o tych dwóch dwunożnych stworzeniach i w tym samym momencie stało się ofiarą napaści dokonanej przez Edwarda L. Podbiegł on do tego sympatycznego szaroburego kota i dał mu kopniaka. Eugeniusz T. natychmiast zareagował i widać był przygotowany na ewentualne spotkanie z sąsiadem, gdyż wyjął z kieszeni kuchenny nóż, którym poczęstował Edwarda. Cios był celny i sąsiad natychmiast legł na placu boju, sprawiając wrażenie trupa.

Zbiegli się inni mieszkańcy tej miejscowości i widząc leżącego na ziemi zatelefonowali po pogotowie. Dobrze się stało, że karetka przyjechała niezwłocznie, gdyż miała do odwiezienia już dwóch pacjentów. W pewnej chwili ocknął się bowiem uderzony nożem Edward i — choć „widzowie" starali się go obezwładnić — natychmiast zaatakował Eugeniusza, także wyjmując z kieszeni nóż, którym mocno uszkodził sąsiada, byłego napastnika.

Obaj wylądowali w szpitalu i teraz sąd musi rozstrzygać, któremu dać więcej. Najlepiej z tej trójki czuje się kot...

JAN M.

Piłkarska jesień(1)

KLASA „W" sen.

1.	Motor	21 31-8
2.	Świętoniowa	20 28-14
3.	Budowlani	17 23-18
4.	Czarni	15 25-15
5.	Pogoń	15 29-20
6.	Szówsko	14 16-14
7.	Roztocze	14 23:32
8.	Łęk	13 20 28
9.	Żurawianka	12 22-26
10.	Orzeł	10 18-25
11.	Gniewczyna	10 17-30
12.	Piast	8 24-28
13.	Gać	6 15-27
14.	Cewków	6 16-30

KLASA „W„ jun.

1.	Polna	18 31-12
2.	Spomasz	18 28-11
3.	Piast	16 37-15
4.	Igloopol	14 24-24
5.	Polonia	13 48-23
6.	Laszki	12 32-21
7.	Czarni	12 21-27
8.	Orzeł	9 26-26
9.	Motor	7 20-29
10.	Pogoń	7 19-39
11.	Roztocze	4 15-37
12.	Roźwienica	2 13-60

KLASA „A" sen.

Grupa I

1.	Wietlin III	21 31-13
2.	Stubno	18 26-18
3.	Roźwienica	18 21-14
4.	Przedmieście	16 15-12
5.	Pruchnik	15 27-20
6.	Medyka	15 18-14
7.	Wyszatyce	13 23-23
8.	JKS II	12 20-24
9.	Hruszowice	10 18-20
10.	Kaszyce	10 24-28
11.	Dobkowice	10 19-28
12.	Polonia II	9 18-24
13.	Polna II	9 14-21
14.	Czuwaj II	6 13-28

Grupa II

1.	Żurawiczki	19 28-14
2.	Łukawiec	15 28-18
3.	Oleszyce	15 33-23
4.	Laszki	15 23-16
5.	RDP Lubaczów	15 16-15
6.	Wierzbna	14 21-16
7.	Grzęska	14 20-23
8.	Zapałów	14 17-20
9.	Sieniawa	13 24-21
10.	Lisie jamy	12 23-25
11.	Krzeczowice	12 30-33
12.	Młodów	10 20-32
13.	Horyniec	8 19-33
14.	Gorliczyna	6 24-37

(bz)

II liga

POLONIA — Rozwój Katowice 64:92 (34:48). Punkty: Machunik 23, Osiadacz 19, Banaś 10, Trojnar 6, Bondarczuk 4 i Makarewicz 2.

Tak beznadziejnie grających polonistów dawno już w Przemyślu nie widziano. Razili słabą grą w obronie oraz wręcz „przedszkolną" skutecznością w ataku („aż" 4 pkt. zdobyte między 25 a 34 min.), trafiając najczęściej w tablicę i obręcz zamiast do kosza. Wyróżnić można jedynie Machunika i to za I połowę, w której zdobył aż 20 pkt.

Quo vadis Polonio ?...

Dyrektorowi Zespołu Opieki Zdrowotnej

JANOWI BŁOTNICKIEMU

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają pracownicy ZOZ i Związki Zawodowe

K-256

Puchar powędrował do Lwowa

Tegoroczny, III Międzynarodowy Turniej „Karpaty" w podnoszeniu ciężarów o puchar prezydenta Przemyśla zapowiadał się jako niezwykle ciekawa i dobrze obsadzona sportowa impreza. Niestety, goście nie dopisali. Na zawodach nie zjawili się m.in. sztangiści z Bułgarii (spóźnili się z przyjazdem do Polski i w tym czasie występowali w Sędziszowie Młp.), Rumunii i Tarnopola. W takiej sytuacji, na pomoście przemyskiej hali zaprezentowali się jedynie przedstawiciele klubów związków zawodowych ze Lwowa i Drohobycza oraz miejscowego Polbutu.

W punktacji zespołowej zwyciężyli lwowscy ciężarowcy, którzy zgromadzili w sumie 3 119,8 pkt. Na drugim miejscu znaleźli się gospodarze, występujący w bardzo odmłodzonym składzie. Na ich koncie — 2 619,5 pkt. Indywidualnie najwartościowszy wynik zawodów — na podstawie tabeli Sinclaira — osiągnął tegoroczny wicemistrz kraju seniorów **Krzysztof Piliszko** (waga ciała 50 kg) z Polbutu, który zanotował 215 kg (95+120), co odpowiada 394 pkt. Drugi w tej klasyfikacji był **Andriej Kozłowski** (ważył 74,4 kg) ze Lwowa, uzyskując 305 kg (135+170), czyli 368,8 pkt. Dobrze startowali przemyscy nastolatkowie, poprawiając swoje rekordy życiowe. A oto wyniki pozostałych „polbutowców": (52 kg) Marek Stachura 150 kg (70+80) — 251,1 pkt., (55,2 kg) Ryszard Olejarz 157,5 kg (72,5+85) — 255 pkt., (56 kg) — Stanisław Rodzeń 180 kg (80+100) — 286,1 pkt., (58,4 kg) Arkadiusz Falger 142,5 kg (65+77,5) — 230 pkt., (59,1 kg) Maciej Śliwa 192,5 kg (87,5+105) — 288 pkt., (60,8) Marian Olejarz 207,5 kg (90+117,5) — 301 pkt., (65 kg) Janusz Rajski 220 kg (100+120) — 298,4 pkt., (77,2 kg) Krzysztof Pawlik 205 kg (90+115) — 241,3 pkt., (67,5 kg) Leszek Lademan 232,5 kg (107,5+125) — 304,6 pkt. Znowu nie udał się start Stanisławowi Trojniarzowi, który spalił rwanie na ciężarze 120 kg i nie został sklasyfikowany. W podrzucie natomiast osiągnął dobry wynik — 150 kg. Najlepszym wręczono puchary i nagrody.

Przemyski turniej „Karpaty" zorganizowano staraniem KS Polbut, Wydziału Oświaty, Kultury i Rekreacji UM, Wojewódzkiej Federacji Sportu oraz Przemyskiego Ośrodka Sportu i Turystyki. Dobrze się stało, że — mimo wielu przeszkód — doszło do kontynuacji tej imprezy. W przyszłości jednak trzeba pomyśleć o podniesieniu jej rangi, co może stać się jedynie w przypadku „ściągnięcia" na nią kilku wartościowych zagranicznych sztangistów. Dlatego też zaproszenia na „Karpaty" trzeba rozesłać znacznie wcześniej niż w bieżącym roku, z konkretnym terminem przeprowadzenia tego turnieju. Czwartego już z kolei.

(wb.)

SPORTOWE TO I OWO

NADZIEJA W WETERANACH

Trudna sytuacja kadrowa, w jakiej znalazł się pierwszy zespół piłkarski przemyskiego Czuwaju, zmusiła jego trenera do sięgnięcia po „głębokie rezerwy". W taki to sposób na finiszu jesiennych rozgrywek znów pojawili się mający już raczej za sobą szczyt futbolowej kariery Kaczmarski i Sabor. Jednak jak się okazało na boisku, ci dwaj piłkarze, mimo zaawansowanego wieku, wcale nie ustępowali znacznie młodszym klubowym kolegom. Ba, nawet przewyższali pod wieloma względami. Np. w ostatnim mistrzowskim spotkaniu pierwszej rundy, rozegranym u siebie z Crasovią Krasne (woj. rzeszowskie), grający w drugiej połowie Sabor zdobył jednego gola, a w uzyskaniu drugiego miał znaczny udział. Nic więc dziwnego, że goście wyjechali z Przemyśla z pięciobramkowym bagażem.

Czyżby cała nadzieja na lepszą grę i wyniki czuwajowców wiązała się wyłącznie z powrotem weteranów? A swoją drogą, nasuwa się pytanie: „Gdzie jesteście młodzi piłkarze zasańskiego klubu?"

MOTOR „ZATARŁ" SILNIK

Niczym „Burza" przeszli przez 10 kolejek jesiennej rundy, występujący w wojewódzkiej klasie rozgrywkowej, piłkarze przemyskiego Motoru, odnosząc komplet zwycięstw. I nagle coś się zacięło... Z boiska LZS Świętoniowa — wicelidera rozgrywek — przemyślanie zeszli pokonani 0:1, z takim samym wynikiem przegrali u siebie (a ściślej w Żurawicy, gdzie od pewnego czasu trenują i występują jako gospodarze) z Budowlanymi Szówsko, a w ostatnim spotkaniu zremisowali „u siebie" z Żurawianką 1:1. Wykorzystując nieprzewiadzianą „zadyszkę" rywala, najgroźniejszy konkurent Motoru zbliżył się do niego na półmetku na odległość zaledwie dwóch punktów. „Całe szczęście, że już nastąpiła przerwa" — wzdychają sympatycy przemyskiego lidera klasy „W", zaniepokojeni „zatarciem się" sprawnego do niedawna Motoru.

DWIE, JAK... CAŁY ZESPÓŁ

Trudny do poprawienia rekord ustanowiły w ostatnim mistrzowskim meczu jesiennej rundy dwie piłkarki ręczne Jarosławskiego Klubu Sportowego — Swietłana Kriworuczko i Tatiana Siczkowa, które występując w Warszawie przeciwko miejscowemu II-ligowemu AZS AWF zdobyły aż 17 bramek. Przypomnijmy, że całe spotkanie zakończyło się zwycięstwem jarosławianek 23:14. Jak nietrudno obliczyć, „importowane" ze Lwowa szczypiornistki zdobyły w tym meczu w sumie aż 75 procent ogółu bramek uzyskanych przez JKS. Warto też zaznaczyć, że na ich koncie znalazło się o trzy trafienia więcej, niż w dorobku ... całego zespołu warszawskich akademiczek. „Takie dwie, jak innych sześć" — tak najkrócej można by skomentować występ Kriworuczkowej i Siczkowej w stolicy.

BOD

Z boisk i hal

Przemyśl gościł ostatnio blisko 100 zawodników i zawodniczek z kilkunastu klubów makroregionu Małopolska, którzy w Hali POSiR wzięli udział w strefowych turniejach klasyfikacyjnych w kategorii juniorów i seniorów. Dobrze w tej imprezie zaprezentowali się przedstawiciele naszego województwa, zajmując kilka czołowych miejsc. I tak, wśród juniorów młodszych Piotr Blecharczyk (MKS MDK Przemyśl) i Anna Jędruch (Nurt Przemyśl) uplasowali się na trzecich pozycjach, a juniorka Agata Binko (MKS MDK) wywalczyła drugą lokatę. Porywającą walkę w grze finałowej seniorek stoczyła Małgorzata Zubik (Nurt), która nieznacznie (1:2) uległa wielokrotnej reprezentantce Polski Jolancie Szatko-Nowak z Krakowa, zdobywając drugie miejsce. Jej koleżanka klubowa — Elżbieta Pierożek była szósta. Natomiast w kategorii seniorów Piotr Blat, również z Nurtu, znalazł się na dziesiątej pozycji.

Trwają rozgrywki w II lidze. Po sześciu kolejkach wśród kobiet prowadzą pingpongistki Startu Nowy Sącz (bez porażki) z 12 pkt., stosunek małych pkt. 60:23. A oto dalsza kolejność: 2. Tarnovia (ma 4 gry) 8 pkt. 40:21, 3. Nurt 8 punkt 48:44, 4. Zelmer Rzeszów 5 pkt. 49:41, 5 Karpaty Krosno (5 spotkań) 4 pkt. 27:39, 6. Bronowianka Kraków 3 pkt. 42:48, 7. Glinik Gorlice (5 meczy) 3 pkt. 36:44, 8. SKS Boreczek (woj. rzeszowskie) 0 pkt. 18:60. Mężczyźni: 1. AZS Rzeszów (bez przegranej) 12 pkt. 60:21, 2. Karpaty Krosno 10 pkt. 58:26, 3. Wanda Kraków 8 pkt. 52:27, 4. Dąbrowia Dąbrowa Tarnowska 6 pkt. 43:41, 5. Nadwiślan Kraków 3 pkt. 41:54, 6. Gorce Nowy Targ (5 spotkań) 3 pkt. 29:43, 7. SKT Sanok 3 pkt. 30:53, 8. Nurt (5 gier) 1 pkt. 27:49.

Doceniając osiągnięcia przemyskiego Polbutu, Polski Związek Podnoszenia Ciężarów powierzył temu klubowi organizację nieoficjalnych mistrzostw Polski juniorów do lat 16. Odbędą się one 15-16 grudnia br. w hali POSiR. Warto zaznaczyć, że mistrzostwa kraju w tej kategorii wiekowej odbędą się po raz pierwszy. Wystąpią na nich m.in. sztangiści Polbutu Marek Stachura i Ryszard Olejarz, których powołano na centralny obóz do Grudziądza, bezpośrednio poprzedzający imprezę najmłodszych atletów w Przemyślu.

Szczypiorniści Czuwaju Przemyśl — lidera II-ligowych rozgrywek w grupie B — rozegrali dwa towarzyskie międzynarodowe mecze we Lwowie z tamtejszym SKA (Sportowy Klub Armii), występującym w centralnych mistrzostwach. Jeden mecz zakończył się remisem 25:25, a w drugim zwyciężyli gospodarze 30:27. Warto odnotować, że przemyślanie nie wystąpili w swoim najsilniejszym składzie.

Natomiast drugoligowe piłkarki Jarosławskiego Klubu Sportowego gościły u siebie I-ligowy zespół Automobilista Kijów, z którego pochodzą m.in. obecne zawodniczki JKS — Siczkowa i Kowalenko. Kijowianki, prezentując wysoką klasę, nie dały żadnych szans gospodyniom, pokonując je 32:15.

Na strzelnicy ZW LOK w Przemyślu rozegrano zawody kończące tegoroczny sezon startowy. Uczestniczyli w nich reprezentanci szkół, klubów i zakładów pracy z naszego województwa. A oto najlepsi w poszczególnych konkurencjach (kbks 30 strzałów leżąc na dystansie 50 m): szkoły — dziewczęta — 1. Marta Wróbel 280 pkt., 2. Anna Tereszczak (obie LO Dubiecko) 276, 3. Monika Fac (ZSG Przemyśl) 266; chłopcy Dariusz Hadro 278 pkt., 2. Tomasz Chruścicki 267, 3. Tomasz Mazurek (wszyscy LO Dubiecko) 252. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli strzelcy LO w Dubiecku (1595 pkt.) przed I LO w Przemyślu (1052) i Zespołem Szkół Gastronomicznych w Przemyślu (908).

Wśród reprezentantów klubów (kbks 60 i — 50 m) najlepszymi okazali się: kobiety — 1. M. Wróbel 565 pkt., 2. A. Tereszczak 552, 3. M. Fac (LOK Przemyśl) 531; Mężczyźni — 1. D. Hadro 552 pkt., 2. Tomasz Partyka 541, 3. Jan Kucharski, (obaj LOK Przemyśl) 541. Zespołowo zwyciężyło LO Dubiecko (3220 pkt.) przed LOK Przemyśl (3203).

A oto kolejność strzelców reprezentujących zakłady pracy (kbks 30 i — 50 m): kobiety — 1. Dorota Lary 233 pkt., 2. Monika Mulas (obie MPK Przemyśl) 121; mężczyźni — 1. Aleksander Nycz (MPK) 253 pkt., 2. Marek Jajuga (ZPP Przemyśl) 252, 3. Czesław Piotrowicz (MPK) 230. Drużynowo wygrało MPK (1283 pkt.), wyprzedzając Zakłady Płyt Pilśniowych (469).

(wb)

Ciuchy -rynek

Ceny na przemyskich ciuchach 24 listopada:

kuchenka elektryczna wraz z piekarnikiem (prod. radz.) — 600 tys. zł; telewizor kolorowy „Elektron" — Pal-Secam (prod. radz.) — 2 mln 500 tys. zł; półbuty damskie na obcasie (prod. jugosł.) — 130 tys. zł; mała paczuszka kakao (prod. radz.) — 2 tys. zł; pół kg herbaty gruzińskiej — 12 tys. zł; kg orzechów łuskanych (prod. rum.) — 40 tys. zł; mały projektor do bajek dla dzieci (prod. radz.) — 25 tys. zł; maszyna do szycia ubranek dla lalek (prod. radz.) — 50 tys. zł; pudełko baniek na choinkę (prod. radz.) — 20 tys. zł, jedna mała banieczka — 1 tys. zł; świeczki w kształcie mikołaja lub bałwanka (prod. radz.) — 12-15 tys. zł; stylowa narzuta na łóżko (prod. hiszpańskiej) — 250 tys. zł; bluzeczka bawełniana damska na poduchach (prod. rum.) — 30 tys. zł; sweterek damski rozpinany w kolerze czarnym przyozdabiany czarnymi koralikami (prod. włoskiej) — 130 tys. zł; duże sztuczne ognie (prod. czechosł.) — 10 tys. zł; rajstopy bawełniane dla dzieci (prod. rum.) — 6 tys. zł; slipki męskie bawełniane (prod. rum.) — 7 tys. zł; biustonosz bez ramiączek — 20 tys. zł; strugacz metalowy do ołówków (prod. radz.) — 20 tys. zł; małe pudełko kredek ołówkowych (prod. radz.) — 4 tys. zł; ołówek z gumką do mazania (prod. chińskiej) — 1,5 tys. zł; mała tuba farby do włosów w kolorze rubin (prod. radz.) — 1,5 tys. zł.

Ceny na rynku warzywno-nabiałowym 26 listopada:

litr śmietany — 8 tys. zł; osełka masła wiejskiego — 4 tys. zł; płaskanka sera białego — 3,5-5 tys. zł; kg ziemniaków — 300 zł; kg jabłek — 4 tys. zł; główka kapusty — 1,5-3 tys. zł; kg pomidorów — 8 tys. zł; kg pieczarek — 14 tys. zł; wiązanka jarzyn — 1200 zł; główka sałaty — 300 zł; kg buraków — 500 zł; mała kaczka wypatroszona — 30 tys. zł.

GOŚKA

RÓŻNE

POSZUKUJĘ pracowników w zawodzie fryzjer. **Przemyśl, Wybrzeże Kościuszki 70.** G-784a

LOKALE handlowe do wynajęcia. **Przemyśl, tel. 25-86.** G-791

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania. **Przemyśl, tel. 20-31.** G-775

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki na terenie całego województwa. Rachunki. **Przemyśl, tel. 56-96.** G-723)3

PRYWATNA POMOC LEKARSKA. Wizyty domowe. **Przemyśl, tel. 22-32.** G-732)3

ZAKŁADAMY żaluzje. **Przemyśl, tel. 29-67.** G-762)2

ZAKŁAD SZKLARSKI

Przemyśl ul Grunwaldzka 11

(wejście od ul. Waryńskiego)

wykonuje:

* SZKLENIE OKIEN
* OPRAWY OBRAZÓW
* BLATY NA BIURKA

G-778

Wojewoda przemyski
ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA
WYDZIAŁU GEODEZJI, KARTOGRAFII I GOSPODARKI GRUNTAMI URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W PRZEMYŚLU

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:
— wykształcenie wyższe techniczne (geodezja i kartografia)
— dobry stan zdrowia

Kandydaci zobowiązani są do złożenia następujących dokumentów:
— zgłoszenie do konkursu
— kwestionariusz osobowy i dwie fotografie
— odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych
— życiorys z odpisem dotychczasowej działalności i osiągnięć zawodowych
— świadectwo zdrowia
— opinie zawodowe za okres pracy na stanowiskach samodzielnych i kierowniczych

Oferty wraz z dokumentami należy składać pod adresem: 37-700 Przemyśl, plac Dominikański 3, Wydział Organizacji i Nadzoru — z dopiskiem na kopercie „KONKURS" w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

Postępowanie konkursowe przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez Wojewodę Przemyskiego.

O TERMINIE KONKURSU KANDYDACI ZOSTANĄ POWIADOMIENI INDYWIDUALNIE.

K-253

SPRZEDAŻ
KUPNO

SPRZEDAM „FSO-1500" (1987 i 1985) oraz „Fiata 126p" (1979). **Przemyśl, Grunwaldzka 50a/4, tel. 12-12, wewn. 645.** G-774

SPRZEDAM „Żuka skrzyniowego" po remoncie kapitalnym. **Przemyśl, Opalińskiego 19/41, tel. 12-15, wewn. 286.** G-776

SPRZEDAM domek jednorodzinny z budynkiem gospodarczym i ogrodem 46 arów — w rozliczeniu mieszkanie własnościowe w Przemyślu. **Wiadomość: Przemyśl - Lipowica, ul. Wysockiego 20a.** G-777

SPRZEDAM „FIATA 126p" (1985). **Przemyśl, tel. 40-61, wewn. 11.** G-779

SPRZEDAM „Poloneza" po wypadku. **Jarosław, Zbożowa 5/13, tel. 40-51, wewn. 150 do 15-tej.** G-780

SPRZEDAM „Simsona S". **Lipa 25, gm. Bircza. Lechowicz.** G-781

CZĘŚCI zamienne i blacharkę „FSO-1500" — sprzedam. **Przemyśl, Pułaskiego 3, tel. 73-29.** G-782

SPRZEDAM kredens pokojowy antyk, odtwarzacz „TOSHIBA". **Przemyśl, tel. 12-13, wewn. 342.** G-783

SPRZEDAM „BMW 320" (1978) oraz nowego „Żuka - składaka". **Przemyśl, tel. 33-52 (wieczorem).** G-785

SPRZEDAM działkę budowlaną w Przemyślu. **Przemyśl, tel. 29-46.** G-786

SPRZEDAM „Volkswagena Golfa" - 1100". **Przemyśl, tel. 63-83.** G-787

WARTBURGA (1986) po wypadku — sprzedam. **Przemyśl, tel. 127-76.** G-789

KUPIĘ stary motocykl, skuter lub samochód. **Przemyśl, tel. 32-78.** G-761/2

SPRZEDAM „NYSĘ". **Buszkowice 168.** G-792

SKLEP ABC w **Przemyślu, ul. Mnisza 2,** poleca zamki błyskawiczne, zegary, nierdzewne zlewozmywaki francuskie. G-790

WYTNIJ — ZACHOWAJ !

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „AGROHANSA"
HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
JAROSŁAW, ul. Poniatowskiego

posiada i oferuje w ciągłej całorocznej sprzedaży:

- ARTYKUŁY SPOŻYWCZE — ryż, makarony, herbata, kawa, margaryny i inne
- OWOCE POŁUDNIOWE — świeże, suszone, w puszkach
- NAPOJE • SOKI
- WYROBY CZEKOLADOWE

Zapraszamy codziennie
w godz. od 7 do 15, tel. 53-42

Większe ilości towarów dostarczamy własnym transportem.

RÓWNOCZEŚNIE ZAPRASZAMY NA ZAKUPY DO SKLEPU FIRMOWEGO:
Jarosław, ul. Grunwaldzka 14.
Biuro przedsiębiorstwa — Jarosław, ul. Przemysłowa 13

K-249/6

WOJEWÓDZKA DYREKCJA DRÓG MIEJSKICH w PRZEMYŚLU

informuje, że od 2 grudnia 1990 r. zostaje wprowadzona zmiana organizacji ruchu na trasie 4E-40 na terenie m. Przemyśla od ul. Krakowskiej do ulicy Lelewela.

Przejazd odbywać się będzie w kierunku:

- **Medyki** ulicami Armii Krajowej, Paderewskiego, Okrzei, Lelewela;
- **Krakowa** jak dotychczas ulicami 3 Maja, Sobieskiego — jako jednokierunkowa.

Ponadto następuje zmiana tras komunikacji miejskiej.

Informacji udzielają:
RBDM — tel. 26-94
WDDM — tel. 44-60
MPK — tel. 30-44

K-252

kupon ZP kupon

Krzyżówka

Poziomo: 3) zniesienie, likwidacja, 6) zarys czegoś, 7) wydarzenie małej wagi, 8) ptak nurkujący, 11) hazardowa gra w karty, 15) niejeden w Warszawie, 16) posłannictwo, 17) partia towaru stanowiąca część większej całości, 21) imię męskie, 22) pruski starosta, 23) syn Dedala.

Pionowo: 1) Morus z angielska, 2) zbocze góry, 3) okrągły kołnierz, 4) dzida, włócznia, 5) miejsce akcji „Iliady", 8) batat, 9) ewolucja narciarska, 10) rysunek, szkic, 12) dopływ Wołgi, 13) gatunek największego przedstawiciela z rodziny łasicowatych, 14) statek rybacki, 18) piłkarski klub Madrytu, 19) monotonia, 20) cecha.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych.

* * *

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 44/1192

Poziomo: ustawa, anion, import, larwa, krzak, Kenia, palto, kitara, konik, Tamara.
Pionowo: maślak, piorun, unia, taper, Warta, zelant, kloaka, elita, Itaka, paka.

Nagrodę autorską otrzymuje **Marek Dziedzic z Rzeszowa.**
Nagrody pieniężne wylosowali: **Jadwiga Filak, Tomasz Tomiak oraz Anna i Andrzej Kulhawcowie — wszyscy z Przemyśla.**

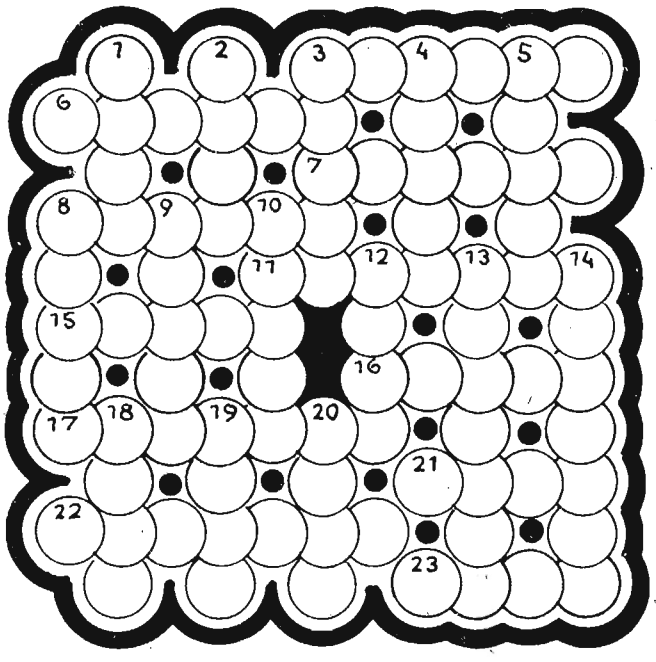

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE
CARPATIA
w JAROSŁAWIU,
ul. Zwierzyniecka 14, tel. 42-91
przyjmie do pracy

MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH o wysokich kwalifikacjach.

GWARANTUJEMY DOBRE WARUNKI PRACY I PŁACY.

K-254